Rok VII. Kraków-Podgórze, Sobota 14 Sierpnia 1909 Nr 183

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Naprawmy błąd.

W sprawie wycieczek na wystawę w Częstochowie.

Przed kilku dniami zamieściliśmy w „Nowinach" artykuł o wystawie częstochowskiej. Już wtedy zwróciliśmy uwagę na przykry fakt, iż Galicya nie obesłała tej wystawy tak, jak była powinna. Dość wspomnieć, że cały przemysł galicyjski reprezentuje na częstochowskiej wystawie — fabryka arcyksięcia Reinera i zakład wyrobu witrażów p. Żeleńskiego z Krakowa. — Jest to fakt przykry, dający wrogom naszym doskonały temat do złośliwych komentarzy. Tyle bowiem mówi się u nas o jedności narodowej, a gdzież jest ta jedność, gdzież ona się okazała, gdy mieliśmy po temu doskonałą sposobność! — Różne organizacye patryotyczne i przemysłowe, których obowiązkiem jest czuwać nad bieżącemi sprawami, nie oceniły należycie znaczenia wystawy częstochowskiej i nie poczyniły żadnych kroków, aby przerwać tę galicyjską ospałość i rozwinąć akcyę za obesłaniem wystawy. Przeoczono, że tu chodzi o coś więcej, jak o komercyalne korzyści, że jest obowiązkiem narodowym wziąć udział w wystawie, która ma dać świadectwo o żywotności polskiego przemysłu.

Jednak narzekanie nie przynosi nikomu korzyści. Musimy się przyznać, żeśmy się wobec Królestwa skompromitowali. Przyznanie jednak nie wystarczy. Należy błąd poprawić. — Należy licznem zwiedzaniem wystawy dowieść, że nie jest dla nas zupełnie obojętnem to, co myśl polska i polska praca tworzy poza kordonem, że pragniemy poznać, jak się ta dzielnica, uciskana i prześladowana, ekonomicznie i przemysłowo rozwija.

My, w Galicyi, zasiedzieliśmy się na tych biednych galicyjskich śmieciach, jakby za jakim chińskim murem. Słupy graniczne przegrodziły nas od naszych braci z za kordonu tak, że nie odczuwamy nawet potrzeby serdecznego z nimi zbliżenia. Najwyższy już czas, aby teraz, w czasie, kiedy ze wszystkich krańców Polski spieszą do Częstochowy nasi ziomkowie, nie brakło tam i naszego orszaku, nie brakło i nas, z Galicyi.

Lwów, z inicyatywy prezydenta Ciuchcińskiego, organizuje już taką wycieczkę do Częstochowy. Nie wątpimy, że za przykładem Lwowa pójdą i inne miasta galicyjskie. Nie tylko sama wystawa, ale i miejscowość, w której ją urządzono, Częstochowa, nęci polskie serca. Wszakżeż to jest miejsce, o które rozbiła się ongi szwedzka potęga, która zbrojnym potopem spadła na Polskę. — Wszakżeż po rozbiorze Polski Częstochowa była zawsze tym łącznikiem, który naród polski, na trzy części rozdarty, łączył w jedną całość mocą historycznej tradycyi i mocą religijnego kultu. Dzisiaj nawet jest Częstochowa, jak za najazdów szwedzkich, tą basztą obronną na szańcach walki narodowej przeciw zalewowi obcych najezdników.

Nie wątpimy, że głos nasz ozwie się głośnem echem w sercach tysięcy naszych obywateli. Aby wycieczki takie ułatwić, **Redakcya „Nowin" organizuje w pierwszych dniach września zbiorową wycieczkę z Galicyi zachodniej do Częstochowy.** Szczegóły wycieczki ogłosimy w jutrzejszym numerze.

Przed otwarciem teatru ludowego.

Rozmowa z dyrektorem Rygierem.

Zaszedłem wczoraj do teatru ludowego. W widowni ruch niezwykły. Robotnicy kończą prace nad ustawieniem krzeseł, nad przyozdobieniem ścian itd. Robota gorączkowa wre w całej pełni, gdyż w niedzielę już teatr ludowy otwiera swe podwoje dla publiczności. Dyrektor Rygier, znany wszystkim z energii i zapału, czuwa nad wszystkiem, dogląda, bada; ani jedna rzecz nie ujdzie jego uwagi; zapracowany, zmęczony, ale zawsze z pogodnym na licach uśmiechem, przygotowuje się do całorocznej kampanii teatralnej.

Podszedłem do szanownego dyrektora i zaczęliśmy mówić o teatrze.

— Sezon zaczynam w niedzielę — rzekł szanowny dyrektor. Personal, uzupełniony nowemi, dobremi siłami, ochoty i zapału do pracy dość, mam nadzieję, że to jakoś pójdzie.

— Słyszałem, że pan dyrektor ma zamiar wystawiać operetki — wtrąciłem.

— Tak jest. To znaczy, nie tyle same operetki, ale raczej opery i wogóle utwory z muzyką. Mamy przecież bardzo ładne rzeczy Kurpińskiego, Elsnera, o których dzisiaj nikt nie wie prawie, te rzeczy muszę wskrzesić na scenie. Publiczność ludowego teatru trzeba nauczyć zamiłowania do muzyki, trzeba ją przeprowadzić przez szkołę lżejszych utworów, to potem będzie można sięgnąć nawet po poważniejszy repertuar. Wogóle na utwory muzyczne zwracać będę szczególniejszą uwagę. Jedną z pierwszych oper, bardzo ładnych, choć starszych, wystawię Kurpińskiego „Bojomira i Wandę", potem przyjdzie kolej na inne.

— A nowszej muzyki pan dyrektor nie będzie uwzględniać?

— Ale skądże! Owszem. Tembardziej, że młodzi muzycy krakowscy przyrzekli mi życzliwą pomoc. P. Swierzyński skończył muzykę do libretta Fredry pt.: „Nocleg w Apeninach", p. Raczyński przyrzekł mi również nowy swój utwór, tak, że nowa muzyka będzie bardzo dobrze w moim repertuarze reprezentowaną. Kierownictwo muzycznej części obejmie młody, ale cieszący się już zasłużonem uznaniem muzyk, p. Bolesław Wallek-Walewski.

— A jakże się będzie przedstawiał repertuar dramatyczny?

— Będę się starał wystawiać rzeczy takie, żeby odpowiadały jak najbardziej zadaniom teatru ludowego. A więc zwrócę uwagę szczególną na rzeczy poważniejsze, ale popularne, na rzeczy z podkładem patryotycznym, przytem, rzecz jasna, na komedye. Tylko muszę się przyznać, że wprost niema sztuk do wystawiania. Repertuar sztuk dla teatru ludowego jest u nas tak mały, że raz należałoby rozwinąć jakąś akcyę, aby skłonić pisarzy polskich do pracy nad sztukami ludowemi. Od tej pracy utalentowani ludzie się wstrzymują — nie wiadomo dlaczego — i przez to wprowadzają na scenę marne utwory rozmaitych „wodewilistów", które tylko psują smak u publiczności, a zadaniem teatru ludowego jest przecie rozrywka dla szerokich mas i wyrabianie smaku wśród nich właśnie. W tym roku wystawię kilka utworów klasycznych, wprowadzę nawet Słowackiego na scenę ludową. — Ale, na ogół, dzisiaj wolę nie mówić, co będę wystawiał. Zazwyczaj mówi się i przyrzeka wiele, a nie dotrzymuje się połowy. Ja wolę czynem zamiary swoje objawić. Krakowianie mogą być przekonani, że zapału, chęci najlepszych i ochoty mi nie brak. Zresztą, za dwa dni sezon się zaczyna; zobaczą sami, w jakim kierunku teatr chcę prowadzić.

— Wypada mi tylko — odrzekłem — w imieniu Krakowian życzyć dyrektorowi serdeczne „Szczęść Boże!"

— Dziękuję — odparł dyrektor z uśmiechem. — Krakowianie darzyli mnie dotąd takiem zaufaniem, że to mi sił dodaje w ciężkiej i żmudnej pracy. Postaram się zaufania tego nie zawieść.

W tej chwili odwołano p. Rygiera na scenę, bo właśnie zaczynała się próba z pierwszej premiery. Uścisnąłem więc rękę szanownego dyrektora i życząc mu jeszcze raz „Szczęść Boże!" — opuściłem teatr.

J. R.

Wykrycie mordercy po 18 latach.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia 1891 w Zawiszni koło Sokala znaleziono w karczmie skrwawione zwłoki karczmarza Mojżesza Deutschera, jego żony i córki. Zarządzono śledztwo i aresztowano Eliasza Kokotkę, chałupnika z tej samej wsi. Jedynym dowodem przeciw niemu były plamy z krwi na jego koszuli. Aresztowano też drugiego włościanina, z którym Kokotka pił krytycznego dnia.

Rozprawa sądowa skończyła się wyrokiem śmierci, lecz najwyższy trybunał uwzględnił zażalenie nieważności. Przy nowej rozprawie znalazł się świadek naoczny zbrodni w osobie żebraczki, która w tę noc spała w karczmie na przypiecku. Lecz staruszka była zdziecinniała, plątała się w zeznaniach, a sędziowie wydali wyrok uniewinniający. Kokotka wyszedł wolny po półtorarocznem więzieniu śledczem. Minęło 18 lat, Kokotka ma 50 lat. Niedawno żandarmerya w Zawiszni, szukając sprawców kradzieży leśnych, przedsięwzięła rewizyę także u Kokotki. Przy rewizyi znaleziono u niego srebrną łyżeczkę i notes zamordowanego w r. 1891 karczmarza. Kokotkę aresztowano.

Śledztwo odbywa się we lwowskim sądzie karnym i jest już na ukończeniu. Prowadzi je sędzia śledczy p. Kuciński. Rozprawa przed przysięgłymi odbędzie się z początkiem września.

Samobójstwo 75-letniego starca na Grzegórzkach.

Powiesił się na własnym pasku.

Dzisiaj rano całe Grzegórzki zaalarmowane zostały wieścią o tragicznym wypadku, jaki się rozegrał około godz. 8. Wypadek ten był żywo komentowany, tembardziej, że ofiarą jego padł stary, bo 75-letni człowiek, znany powszechnie w Grzegórzkach, właściciel domu, a więc majątkowo nieźle sytuowany, niejaki Michał Trinka.

Trinka wyszedł dzisiaj rano do stodoły i dłuższy czas nie powracał. Zdziwieni tem domownicy, poszli za nim, ale w stodole oczom ich przedstawił się straszny widok. Na belce stodoły, zawieszone na własnym pasku, zwisało ciało Trinki, już bezwładne. Starzec, jak się okazało, zadzierzgnął sobie własny pasek naokoło szyi i powiesił się. Minęło 20 minut, zanim ciało spostrzeżono. Samobójcę odcięto z paska i zawezwano Pogotowie ratunkowe. Jednak napróżno.

Dyżurny Pogotowia czynił przez godzinę usiłowania, aby za pomocą sztucznego oddechu przywrócić Trinkę do życia, jednak wszelkie starania pozostały bez skutku. Na miejsce wypadku przybył lekarz gminny Grzegórzek i żandarmerya, poczem zwłoki odwieziono do „Collegium Medicum".

Powodem samobójstwa miał być rozstrój nerwowy.

Skarb na dnie morza.

W Holandyi rozpoczną się wkrótce bardzo interesujące poszukiwania na dnie Zuidersee. Chodzi o wydobycie okrętu angielskiego, względnie jego ładunku, spoczywającego pod grubą warstwą piasku i namułu jeszcze od 9 października 1799. Był to okręt wojenny „Lutin", który wysłano w owym czasie ze sztabami złota i srebra i z zapasem monety, razem w wartości trzydziestu milionów, do Hamburga, celem zapobieżenia przesileniu finansowemu w miastach hanzeatyckich.

Rząd holenderski, pod wpływem Francyi, pró-

ANATOL FRANCE.

Pani z białym wachlarzem.

Opowieść chińska.

Tchouang-tsen z kraju, którego mądrość wynosiła wysoko ponad troskę o rzeczy znikome, jako dobry Chińczyk, nie wierząc w rzeczy wiekuiste, jedyną rozkosz dla ducha czerpał z przeświadczenia, że zdoła uniknąć błędów, właściwych ludziom, żądnym nadmiernych bogactw albo czczych zaszczytów.

Głęboka snać była ta rozkosz mędrca, gdyż po śmierci ogłoszony został za szczęśliwego i godnego zazdrości.

Duchy niebieskie przenosiły go niekiedy w przestworza zielone krzewów kwitnących, wierzb i bambusów. Tchouang-tsen przechadzał się zazwyczaj zadumany po tych krajach, w których żył nieświadom, ani jak, ani po co.

Pewnego ranka, kiedy błądził bez celu po okwieconych stokach góry Ham-Hoa, znalazł się niepostrzeżenie pośród cmentarza, gdzie spoczywali zmarli, pochowani zwyczajem kraju pod wzgórzami ubitej ziemi. Na widok mogił niezliczonych, ginących poza widnokręgiem, mędrzec zadumał się nad losem człowieka:

— Oto, niestety — rzecze — kolisko, kędy zbiegają się wszystkie drogi życia. Z tego miejsca już nigdy nie wraca się do świata.

Ta myśl nie jest bynajmniej osobliwością, ale streszcza w sobie wymownie filozofię Tchouang-tsen'a i wogóle Chińczyków.

Chińczycy znają jedno tylko życie, w którem świeci słońce i rozkwitają piwonie. Równość ludzi umarłych cieszy ich lub zasmuca, wedle ich skłonności do pogody lub melancholii. Zresztą, posiadają oni dla rozrywki mnóstwo bogów zielonych i czerwonych, którzy czasami wskrzeszają zmarłych i płatają pocieszne figle.

Wszakże Tchouang-tsen, należący do wyniosłej sekty filozofów, nie spodziewał się pociechy od bożków porcelanowych.

Kiedy tak błądził myślą wśród mogił, nagle spotkał młodą kobietę w szacie żałobnej, t. j. w długiej białej sukni z grubej materyi bez szwów. Siedząc u mogiły, poruszała białym wachlarzem nad ziemią jeszcze świeżą grobowego kopca.

Ciekaw poznać pobudki tak dziwnego postępowania Tchouang-tsen powitał młodą kobietę uprzejmie i rzekł do niej:

— Czy wolno mi zapytać, pani, kto spoczywa w tej mogile i dlaczego zadajesz sobie trud owiewania ziemi, pokrywającej zwłoki? Jestem filozofem, dociekam przyczyn: zaciekawia mnie to, co widzę.

Młoda kobieta wciąż poruszała wachlarzem. Zarumieniła się, opuściła głowę i wyszeptała słów kilka, których mędrzec nie słyszał.

Ponowił pytanie swe kilkakrotnie, lecz bez skutku.

Młoda kobieta nie zwracała już nań uwagi i zdawało się, że dusza jej przeszła całkowicie w dłoń, kołyszącą wachlarz.

Starzec oddalił się z żalem. Jakkolwiek przekonany był o marności wszystkiego, z natury swej był skłonny do szukania pobudek działań ludzkich, zwłaszcza zaś działań kobiety. Te drobne istotki budziły w nim złośliwą, lecz żywą ciekawość.

Zwolna posuwał się naprzód, oglądając się za białym wachlarzem, który wahał się w powietrzu, jak skrzydła ogromnego motyla, gdy stara kobieta, której dotąd nie spostrzegł, uczyniła znak ręką, ażeby za nią podążył. Pociągnęła go w cień kopca, górującego nad inne i tak rzekła:

— Słyszałam pytanie, zwrócone do pani mojej, na które nie otrzymałeś odpowiedzi. Lecz ja zadowolę pańską ciekawość przez uczucie zwykłej uprzejmości, w nadziei, że w zamian ofiarujesz mi cokolwiek na zakup u kapłanów cudownej bibułki, przedłużającej życie.

Tchouang-tsen wyciągnął z kieszeni monetę, a stara kobieta ciągnęła dalej:

— Ta, którą widziałeś u mogiły, jest panią Lu, wdową po uczonym mężu, niejakim Tao, zmarłym przed 15 dniami po długiej chorobie — i to jest jego mogiła. Kochali się bardzo czule. Konając, pan Tao nie mógł pogodzić się z musem rozłąki i myśl, że pozostawia małżonkę w kwiecie wieku i piękna, była dlań nie do zniesienia. Musiał jednak uledz, gdyż był charakteru łagodnego i dusza jego chętnie poddawała się konieczności. Płacząc u wezgłowia pana Tao, którego wcale nie opuszczała w ciągu jego choroby, pani Lu przysięgała na bogów, że go nie przeżyje, że podzieli z nim grób chętnie.

Lecz pan Tao odrzekł:

— Nie przysięgaj na to.

— W każdym razie — odpowiedziała — jeżeli sądzono mi jest ciebie przeżyć, jeżeli duchy niebieskie skarzą mię na oglądanie światła dziennego, gdy ciebie już nie będzie, to wiedz, że nigdy nie zostanę żoną innego i, jako mam jedną duszę, jednego tylko będę mieć małżonka.

Pan Tao rzekł:

— Pani nie przysięgaj!

— Ach, Tao, pozwól mi przysiądz, że przynajmniej w ciągu pięciu lat za mąż nie wyjdę.

— Pani, nie przysięgaj. Przerzeknij mi natomiast, że nie zapomnisz o mnie tak długo, dopóki ziemia nie zeschnie się na mojej mogile

Pani złożyła wiernie przysięgę. I czcigodny

bował wydobyć okręt, ale gwałtowna burza pokryła go taką warstwą piasku, że musiano tego zaniechać.

Po przywróceniu pokoju europejskiego król holenderski odstąpił prawo poszukiwania królowi angielskiemu, a Anglia przelała je na Towarzystwo Lloyda, które w r. 1820 podjęło nową próbę, o tyle udałą, że powiodło mu się wydobyć 198 sztab srebra i 1200 worków złota, razem wartości półtrzecia miliona franków. Dalej jednak poszukiwania nie mogły się posunąć i dziś jeszcze spoczywa na dnie Zuidersee przeszło 27 milionów.

Towarzystwo Lloyda odstąpiło swe prawa innemu towarzystwu, które właśnie obecnie przystępuje do ponownych prób przy pomocy aparatu, wynalezionego przez inżyniera Lake.

Aparat ten składa się z pływającego pomostu, na którym znajdują się przyrządy do zanurzania, stanowiące system rur, mogących wypompowywać 40.000 ton piasku na godzinę.

Końce tych rur zbiegają się w dzwonie nurkowym, a właściwie komnatce metalowej, która posiada koła zębate i motor, mogący funkcyonować pod wodą. Jest to więc rodzaj podmorskiej lokomotywy, która będzie mogła dowolnie przejeżdżać z miejsca na miejsce i kierować roboty tam, gdzie są najpotrzebniejsze.

Przyrząd ma być bardzo dowcipnie obmyślany i skonstruowany, tak, że powstała myśl zastosowania go gdzieindziej i do innych celów, przedewszystkiem do połowu pereł.

Jak powstał aeroplan?

Z chwilą, kiedy cały świat jest świadkiem tryumfów żeglugi powietrznej, kiedy jeszcze Paryż szaleje za Bleriotem, nie od rzeczy może będzie odpowiedzieć na pytanie, jak powstał aeroplan? Jak ludzie przyszli do tego, aby wznosić się w powietrze, używając maszyn cięższych od niego? Zdawaćby się mogło, że ptaki nasunęły tę myśl.

Nie tędy jednak poszedł umysł ludzki. Tak samo jak początków balonu, tak też zawiązków aeroplanu należy szukać w starożytności, jeśli latawca zechcemy uważać za protoplastę dzisiejszego aeroplanu. Był latawiec już znany w zamierzchłych wiekach w Chinach. Kto go wynalazł, nie wiadomo.

Większy lub mniejszy wiatr, cisnący z jednej strony latawca, stanowi o jego mniejszej lub większej sile wzlotu. Musi być trzymany na linie, bo puszczony, gdy się zrówna z chyżością wiatru, natychmiast opada.

Latawiec jest zdolny wykonać pracę t. j. podnieść np. znaczne ciężary, jak ludzi itd. Jego siłą motoryczną jest wiatr.

Z tego wynika, że gdy jest cisza w powietrzu mógłby się unieść tylko przy znacznej chyżości własnej, t. zn. wywołując różnicę ciśnień powietrza sztucznie. Możemy to osiągnąć, dając latawcowi motor, wprawiający w ruch śrubę (l'helice). Z chwilą tą latawiec nie jest już związany z ziemią, nie „stoi“ w powietrzu, tylko „płynie“ i jest aeroplanem.

Z rąk dziecinnych do rąk mężów nauki przeszedł latawiec w czasach Franklina, który przy jego pomocy doszedł do wynalazku gromochronu. Wśród wielu badaczy latawców szczególnie odznaczyli się Hargrave Baden-Powel i inni (1894).

Leonardo da Vinci miał być wynalazcą spadochronu, a dopiero wiekopomne badania Lilienthala w latach 1891—1896, odnoszące się do płaskiego lotu ptaków (vol plane) dały podstawę do budowy dzisiejszych maszyn. Badania odnosiły się do lotów wielkich ptaków, w chwili kiedy nie ruszając skrzydłami ślizgają się na warstwach powietrza. Lilienthal zginął, kładąc życie w ofierze nauki.

W Ameryce Octave Chanute rozwijał jego myśl i wydoskonalał aparaty do wykonywania dalekich skoków (dochodzących do 300 metrów z pagórka) a genialnym wyrazem wyzyskania badań naukowych do celów praktycznych są aeroplany braci Wright, przedstawicieli szkoły amerykańskiej i maszyny szkoły francuskiej, do której należy Blériot. Obie szkoły różnią się zasadniczo od siebie sposobem rozwiązania kwestyi sterowania.

Druga różnica, dzieląca aeroplany na dwie grupy, polega na zastosowaniu jednej lub dwóch albo więcej płaszczyzn.

Wyzyskanie innych sposobów do wznoszenia się w powietrze maszynami cięższemi od powietrza można z powodu braku praktycznego rozwoju pominąć.

Aeroplan daje zupełną przewagę nad balonem. Jest oparty na korzystniejszych zasadach, nie ulega tak bezwzględnie wiatrowi jak balon, jest tańszy, mniejszy i praktyczniejszy.

Niemcy ponieśli tedy znowu dotkliwą porażkę na tem polu.

---

pan Tao zamknął powieki po raz ostatni. Rozpacz pani Tao przeszła wszelkie wyobrażenia. Oczy jej przeżerały palące łzy. Ostrymi paznokietkami podrapała swe policzki porcelanowe. Lecz wszystko mija. Rozpłynął się potok tej rozpaczy. W trzy dni po śmierci pana Tao, smutek pani Lu stał się więcej ludzkim. Dowiedziała się, że jeden z uczniów pana Tao chciałby wyrazić swoje współczucie dla jej żałoby. Słusznie uznała, że nie należy mu odmawiać. Przyjęła go, wzdychając. Młody człowiek, bardzo uprzejmy i przystojny, mówił jej trochę o panu Tao i dużo o niej samej. Powiedział jej, że jest urocza, że ją kocha; pozwoliła mu mówić. Obiecał ją odwiedzić. W oczekiwaniu na niego pani Lu spędza cały dzień u mogiły swego męża, gdzie pan ją widział, usiłując osuszyć ziemię mogiły powiewem swego wachlarza.

Gdy staruszka przestała mówić, Tchou-angtsen pomyślał:

— Młodość jest krótka... pragnienie uskrzydla młode kobiety i młodzieńców. Zresztą, pani Lu jest uczciwą kobietą, bo nie chce złamać przysięgi.

To wzór do naśladowania dla białych kobiet w Europie.

Z Persyi.

Sytuacya. — Abdykacya Szacha.

Z Teheranu donoszą, że ogólne położenie w Persyi jest coraz krytyczniejszem, gdyż rządowi brak pieniędzy, a nadto wyłoniła się znowu kwestya ormiańska. Jeżeli się zważy spory między stronnictwami, — to przy ogólnem usposobieniu w kraju można przewidywać katastrofę. Obawiają się nawet rozruchów antichrześcijańskich. Zaostrzenie sytuacyi powiększa fakt, że brat byłego szacha, Salar ed Daleh, który przed dwoma laty został wypędzony z Persyi za agitacyę przeciw szachowi, obecnie powrócił do kraju z Rosyi i zgromadził w koło siebie zwolenników, oraz pieniądze. Stanowi to wielkie niebezpieczeństwo dla spokoju w państwie.

„Voss. Ztg.“ donosi z Teheranu, że młody szach, Mohamed Mirza, tak bardzo odczuł roziąkę z ojcem, że próbował uciec, oraz chciał się pozbawić życia, a gdy mu przeszkodzono, oświadczył, że zrzeka się tronu. Wiadomość ta wydaje się jednak zgoła nieprawdopodobną.

Teorya i praktyka w życiu Tołstoja.

Pisma rosyjskie zamieszczają wiadomość, która rzuca charakterystyczne światło na stosunek teoryi do praktyki w życiu Tołstoja. Zarząd miejski Petersburga postanowił wydać dla uczniów szkół miejskich antalogię z najwybitniejszych dzieł rosyjskiego pisarza i zwrócił się do niego z prośbą o pozwolenie na przedruk niektórych ustępów. Żona Tołstoja, która — jak wiadomo — załatwia wszystkie interesy męża, ułatwiając mu w ten sposób „bezinteresowność“ pracy i „tworzenia z wewnętrznych szlachetnych pobudek“, odpowiedziała odmownie na prośbę, twierdząc, że wydawnictwo takie wpłynęłoby ujemnie na sprzedaż dzieł jej męża.

W liście znajduje się, między innemi, następujące zdanie: „Specyalnie co dotyczy rozdzielania bezpłatnego utworów Tołstoja uczniom petersburskim, to jest to Lwu Mikołajewiczowi najzupełniej obojętne, ponieważ sympatye jego należą do młodzieży wiejskiej nie miejskiej“. Magistrat petersburski, otrzymawszy list, zwrócił się powtórnie wprost do pisarza. Tołstoj odpowiedział, że materyalne korzyści wydawnictw nic go nie obchodzą, gdyż to zakres... jego żony, a żona jego dodała do listu ponowną odpowiedź odmowną.

Pisma petersburskie oceniają należycie to postąpienie pisarza. Jedno z nich pisze:

„Hr. Tołstoj parafrazuje nauki Buddy, głosi największą bezinteresowność, chodzi boso i ubiera się w strój wieśniaczy. Świat podziwia wielkiego starca, filozofa z Jasnej Polany, liczba jego wyznawców legion. Równocześnie hrabina Zofia Andrejewna wysila swój zmysł przedsiębiorczy. Z pomocą p. Czortkowa handluje dziełami, które mąż jej „ofiarował narodowi rosyjskiemu“ — przepisawszy równocześnie cały majątek na imię żony. Wiadomo powszechnie, że chłopi w Jasnej Polanie płacą najwyższe czynsze dzierżawne, hrabina stara się je wyśrubować w każdy możliwy sposób, chociaż chłopi ci należą do najbiedniejszych i najciemniejszych w całej gubernii. Miłość bliźniego hr. Tołstoja, opromieniająca cały świat, nie dociera do jego chłopów — oni pozostają w mroku i nędzy“.

„Jeżeli się człowiek wmyśli w te nie dające się pogodzić przeciwieństwa, musi dojść do przekonania, że wielki nauczyciel etyki jest równocześnie wielkim obłudnikiem. Można się uśmiechać z jego chodzenia boso i innych słabostek, nie można się jednak śmiać z tego pilnego obchodzenia własnych nauk, gdy chodzi z jednej strony o własne interesy materyalne, a z drugiej o cele humanitarne. Tego rodzaju fakty rzucają głęboki cień na postać sędziwego starca. Bo nie można przypuszczać, aby hr. Tołstoj nie wiedział, co się dzieje w jego imieniu, musi o tem wiedzieć, a tem gorzej, że ukrywa się poza zachłannemi rękami żony“...

Z KRAJU.

Czas starać się o koncesye szynkarskie! Podaliśmy niedawno do wiadomości, że poseł prof. dr Buzek, pisząc o skutkach wygaśnięcia prawa propinacyi (z dniem 1 stycznia 1911), ogłosił w „Ojczyźnie“, że rozdawnictwo koncesyi szynkarskich wskutek wygaśnięcia prawa propinacyi w r. 1910 ma się rozpocząć już w lipcu b. r.

W sprawie tej, jak donoszą lwowskie dzienniki, udała się deputacya, złożona z pp. Janowicza K., Rohstala (Tarnów), Kluga (Przemyśl) i Franta (Gorlice), prowadzona przez sekr. Izby handl. dr Stesłowicza do wiceprezydenta namiestnictwa hr. Łosia, który oświadczył, że informacye p. Buzka są mylne i że namiestnictwo w stosownym czasie podą do wiadomości, kiedy należy wnosić podania o koncesye.

W sprawie tej zwoła Izba handlowa ankietę w pierwszej połowie września, a w dzień otwarcia Sejmu odbędzie się staraniem kraj. Zw. szynkarzy w tej sprawie wielki kraj. wiec we Lwowie.

W każdym razie kupcy nie powinni zasypiać sprawy, lecz poczynić kroki stosowne, aby w odpowiedniej chwili módz wnieść podanie o koncesye szynkarskie i koncesye na handel detaliczny wódkami.

(Zwracamy przy tej sposobności uwagę P. T. kupcom na fachowy kupiecki organ „Kupiec Polski“ (Kraków, Wolska 14; prenumerata kwartalna 2 kor.), który rozpoczął szereg artykułów p. t.: „Wobec wygaśnięcia prawa propinacyi“ i który czytelnikom prowincyonalnym wszelkich w sprawach propinacyjno-koncesyjnych udziela informacyj. *Przyp. Red.*).

Z Zakopanego. Sezon, który dobiegł punktu kulminacyjnego, objawia się natłokiem i przepełnieniem we wszystkich hotelach i zakładach gastronomicznych. W dzień pogodny po południu odbywają się do Kuźnic istne wędrówki narodów powozami, forkami i automobilami i weranda kuźnicka przemienia się w targowisko próżności, na którem piękne panie dokonują przeglądu strojów swoich siótr i przy wcale lichej kawie i słynnych rożkach maślanych, podawanych przez „czepculki“, zabawiają się ploteczkami i utyskiwaniem na drożyznę. Bo przecież istotnie niesłychana rzecz, aby zakład kuźnicki kazał sobie za rożek maślany płacić w tym roku pięć centów (wyraźnie dziesięć halerzy), a za zwyczajne ciastko aż dwadzieścia i dwadzieścia pięć halerzy!

Takie ceny są przecież przesadnie wygórowane. Ale publiczność płaci je bez protestu, bo kuźnicka weranda ma jakąś osobliwą siłę przyciągającą. Natomiast Jaszczurówce słabo wiedzie się. A przecie przy znaczniejszym wkładzie kapitału i dobrej reklamie możnaby z tej miejscowości, która ma może większe dane do rozwoju niż Kuźnice, stworzyć atrakcyę dla letników.

W końcu sierpnia odbędzie się przy „Morskiem Oku“ msza św. polowa ks. biskupa Nowaka i poświęcenie kamienia węgielnego pod kapliczkę dziękczynną, którą hrabina Zamojska buduje ku upamiętnieniu zwycięstwa, odniesionego w sporze z Węgrami i ks. Hohenlohe o własność Morskiego Oka.

Jak słychać, zakład dra Chramca przemienić się ma niebawem w towarzystwo akcyjne. Główna część akcyi pozostanie w rękach dra Chramca, reszta kapitału zaś ma być użytą na inwestycye.

W Zakopanem przebywa obecnie energiczny instruktor przemysłowy p. Witold Ostrowski z Krakowa, który zajmuje się zorganizowaniem stowarzyszenia kupców i stow. gospodnio-szynkarskiego w powiecie nowotarskim i żywieckim.

Jubileusz Wrońskiego. Dyrektor muzyki zdrojowej w Krynicy i kompozytor, p. Adam Wroński, święci w niedzielę, dnia 15 bm., 35-letni jubileusz swej pracy w Krynicy. Zawiązany komitet urządza w dniu tym zabawę ludową na deptaku, z której czysty dochód przeznacza dla jubilata.

Minister dla Galicyi w Krynicy. Na zaproszenie komitetu obywatelskiego przybył onegdaj minister dla Galicyi dr. Dułęba do Krynicy. Na dworcu w Muszynie powitali ministra: zarządca zdrojowy sekretarz nam. Grabowski, radca dr. Ebers i i. Minister zwiedził szczegółowo Krynicę, badał potrzeby zakładu zdrojowego, informował się o brakach Krynicy. Po Krynicy oprowadzali ministra sekr. Grabowski i obecni w Krynicy posłowie. Dr. Dułęba przyrzekł traktować przychylnie i mieć na oku sprawy Krynicy, leżące mu na sercu jako obywatelowi kraju. Wieczorem odbył się wiec obywateli w obecności posłów Battaglii, Germana, Milewskiego, Bieniowskiego. Omawiano aktualne postulaty zdrojowiska. Po wiecu odbył się bankiet, w którym wziął udział dr. Dułęba, poczem odjechał do Zakopanego.

Z Wadowic piszą nam: Miasto nasze zajmuje się dzisiaj awanturą, jaką przed paru dniami wywołał jeden z naszych zamożniejszych obywateli. Pan ten napadł dnia 10 b. m. na sekretarza skarbowego w rynku i czynnie go znieważył, za to, że sekretarz synowi jego zwrócił uwagę na nieodpowiednie zachowanie się wobec pań. Sprawa ta poruszyła całe miasto. Szczegółów nie podajemy, dopóki ta sprawa nie zostanie przez obydwóch interesowanych załatwioną, jak należy.

Co słychać w mieście?

Po odjeździe Czechów. Uczestnicy czeskiej wycieczki w drodze na wystawę do Częstochowy nadesłali ze Szczakowy do prezydenta m. Krakowa dra Juliusza Leo następującą depeszę: „Czcigodnemu gospodarzowi dzisiejszej duchowej stolicy polskiej i wszystkim mieszkańcom Krakowa, którzy z otwartemi sercami nas wszędzie witali, przesyłamy przed opuszczeniem tej dzielnicy Polski nasze braterskie, serdeczne i głęboko odczute podziękowanie. Wspólne powinowactwo krwi wśród naszych narodów zostało w tych dniach uroczystych przypieczętowane i mamy głęboką nadzieję, że tej pieczęci nikt nie zdoła rozerwać, z serca zatem wołamy: „Niech żyje prezydent Leo! niech żyją obywatele Krakowa!“ *Dr Karol Grosz.*

Sprawa G. Bazesa. Wczoraj rozeszły się po mieście pogłoski, że G. Bazes wskutek wniesionego zażalenia przez obrońców, adwokatów Seinfelda i Süsskinda, został wypuszczony na wolność. Pogłoski te okazały się bezpodstawnemi, gdyż dzisiaj jeszcze Bazes znajdował się w areszcie śledczym. Jak słychać, miała wczoraj Izba radna sądu wyższego powziąć uchwałę, mocą której Bazes będzie wypuszczony na wolną stopę za złożeniem kaucyi w kwocie 75.000 kor.

Śledztwo w sprawie akademickich demonstracyj przeciw kardynałowi Puzynie, prowadzone przez sędziego śledczego dra Taubenschlaga, które zarządzono na żądanie policyi, zostało obecnie ukończone i akta oddane zostały prokuratoryi. Śledztwo prowadzone było z całą objektywnością, chodziło bowiem o wykrycie przyczyny i winnych zajścia w nocy dn. 21 czerwca b. r. na plantach przed pałacem biskupim. W sprawie tej przesłuchiwani byli wszyscy komisarze policyi i akademicy, którzy wnieśli zażalenia. Obecnie prokuratorya po rozpatrzeniu sprawy wygotować ma akt oskarżenia przeciw sprawcom rozruchów.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z Wiednia telefonują: Cesarz nadał zwyczajnemu profesorowi wydziału teologicznego w Uniwersytecie Jagiellońskim ks. drowi Stanisławowi Spisowi, z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Z Krakowa do Paryża na rowerze. Od jednego z uczestników tej interesującej wycieczki otrzymaliśmy znów z Brukseli następujące szczegóły. W dalszym ciągu przebyli młodzi sportsmeni: Hamburg - Brema 112 klm., Brema - Osnabrück 120 klm., Osnabruck-Rheine 44 klm. (tak mało z powodu deszczu), Rheine-Deventer (w Holandyi) 103 klm., Deventer - Utrecht 78 klm.; potem Utrecht via Amsterdam - Haga - Rotterdam, przerwane zwiedzaniem wymienionych miast, 119 klm., Rotterdam-Antwerpia 95 klm., Antwerpia-Bruksela 44 klm. w Paryżu spodziewali się stanąć 3 b. m., stamtąd jednak nie otrzymaliśmy jeszcze dotąd wiadomości.

Biusty Juliusza Słowackiego. Dla upamiętnienia setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego wydał Komitet Słowackiego we Lwowie reprodukcye biustu poety według oryginału znanego artysty Wacława Szymanowskiego. W kompozycyi tej zdołał artysta uchwycić tę jakby wymarzoną przez siebie jakąś chwilę cudowną, w której wyzwolona dusza poety ożywiła jego oblicze i z całą potęgą swego wyrazu przemawia do nas. — Odnosi się wrażenie z biustu, jakby to sam poeta wedle własnych słów „rzucał garściami duszę swoją na nas i przemieniał nas w siebie“. Z harmonijnego, zamkniętego w sobie spokoju, z tej opartej o prawą dłoń smutnej, zadumanej twarzy o wyniosłem czole, z przedziwnej piękności oczu wieje na nas cała wielka poezya Słowackiego. O artystycznem wykonaniu całości może dać wyobrażenie rycina biustu, pomieszczona w „Tygodniku Illustrowanym“ w numerze 25 z 19 czerwca b. r.

Odlewy gipsowe biustów, wykonane w krakowskiej odlewarni Jana Marty, wyszły w dwóch wielkościach: 1) w rozmiarach 1 m. 20 cm. × 80 cm. w cenie 70 koron (w co nie jest wrachowany koszt przesyłki z Krakowa); 2) w rozmiarach 35 cm. × 28 cm. w cenie 12 koron.

Większe biusty poleca Komitet na czas uroczystości jubileuszowych Szan. Komitetom Słowackiego, instytucyom, zakładom naukowym i t. p., mniejsze biusty nadają się zwłaszcza do czytelń, zbiorów prywatnych, do dekoracyj wystaw sklepowych w czasie obchodów ku czci poety.

Ułaskawienie więźniów. Z Wiednia donoszą: Cesarz darował resztę kary więziennej 32 więźniom zakładów karnych, między innymi w zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie 5 więźniom, w Wiśniczu 2, a w więzieniu dla kobiet we Lwowie 1 kobiecie.

Zgromadzenie handlowców. W sobotę 14 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się w sali miejskiej Kasy

chorych przy ul. Dunajewskiego pod l. 5 Zgromadzenie handlowców, urządzone staraniem krakowskiej grupy Związku handlowców w Austryi.

Uzupełniające wybory członków i ich zastępców komisyi powszechnego podatku zarobkowego dla towarzystw podatkowych I i II klasy z okręgu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędą się w lokalu Izby hanplowej w dniach 20 i 22 września, między godz. 9 a 12 przedpołudniem. Wybory członków tow. podatkowych III i IV klasy z m. Krakowa odbędą się Magistracie w II wydziale (skarbowym), ul. W. W. Świętych. pod l. 6 II piętro także w godzinach od 9 do 12.

W klasie I. ustępują członkowie komisyi: Karol Strzygowski i Zygmunt Fränkel, zastępca członka komisyi Gustaw Hess. — W klasie II. ustępują: Jan Kanty Federowicz i Tadeusz Epstein, zastępcy członków, Wiktor Suski i Mozes Leib Ohrenstein. — W klasie III. ustępują: Henryk Rimler i Aleksander Solikowski, zastępcy członków: Daniel Lauer i Franciszek Mikucki. — W klasie IV. ustępują: dr. Ludwik Merz i Ignacy Gross, zastępcy członków: Leon Steinberg i Aleksander Kalczyński.

Oddział kolarski Sokoła krak. urządza wycieczkę do Jaworznia w d. 15/8, t. j. w niedzielę. Wyjazd o godz. wpół do 5 rano, część druga o 12 w południe z przed gmachu Sokoła. Ze względu, iż odbędzie się w dniu tym oprócz poświęcenia sztandaru i zlot sokolstwa poznańskiego i królewskiego, uprasza się Sz. Druhów o liczny udział.

Na VI międzynarodowym kongresie psychologicznym, odbytym w dniu 3—7 sierpnia w Genewie, wybrano do komitetu propagandy (comité international de propagande) z Polaków: dr Joteykównę z Brukseli i prof. Heinricha i dra Gieleckiego z Krakowa. W skład komitetu organizacyjnego weszli uczeni amerykańscy, jak W. James, I. M. Baldwin, Edm. C. Sanford.

Ofiara sumienności reporterskiej. Być podczas wakacyj reporterem w Krakowie i zaspokoić wymagania redakcyi i publiczności, na to trzeba mieć nerwy jak szyny tramwajowe, a zdrowie jak wilk. W miesiącach letnich jest w Krakowie taka „ogórkowa" posucha, że biedny reporter, o ile jest sumienny, może dostać wprost ogórkowej choleryny, czego dowodem był wypadek, jaki wczoraj zaszedł na stacyi ratunkowej. Współpracownik jednego z pism krakowskich, p. J. H. przyszedłszy na stacyę ratunkową, aby bodaj kilka „kawałków" zyskać dla kroniki, dowiedział się o samych takich „ogórkowych" wypadkach, że dostał boleści żołądka. Pogotowie przewiozło go wprost ze stacyi ratunkowej do mieszkania.

Tajemniczy trup w Wiśle. W sprawie wyłowionego przedwczoraj przez rybaków Władysława Szczurowskiego nie wykryło na razie śledztwo policyjne, mimo energicznego prowadzenia przez nadkomisarza Krzyżanowskiego, nowych szczegółów, oświetlających tę zagadkową śmierć pokątnego pisarza. Według dotychczasowych dochodzeń zdaje się, że Szczurowski zginął przez nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie omywając sobie rany, zadane mu w bitce, przechylił się z galaru i wpadł do rzeki. Świadkowie. z którymi Szczurowski zabawiał się w nocy krytycznej, bawią obecnie w Kalwaryi i dopiero po powrocie zostaną przesłuchani, może być, że zeznania ich przyczynią się do wyjaśnienia sprawy.

Postrzelenie przemytnika na granicy. Ludwik Czcionka, przemytnik z miejscowości Granica, położonej na granicy austryacko-rosyjskiej, przenosił w nocy z wtorku na środę znaczny zapas tutejszej wódki z terytoryum austryackiego do granicy i został spostrzeżony przez straż pograniczną rosyjską, która go postrzeliła. Czcionka otrzymał niebezpieczną ranę w brzuch i ledwie dowlókł się napowrót na stronę austryacką, gdzie wyczerpany upadł bez zmysłów. Na szczęście przechodzący ludzie zauważyli rannego i przewieźli go do Szczakowej, stąd zaś w celu operacyi pociągiem przewieziono go do Krakowa na oddział chirurgiczny przy szpitalu św. Łazarza.

Kradzież po drodze. Franciszek Czajkowski rodem z Trąbek wybrał się pieszo do Krakowa i przechodząc przez wieś Uroś**e** w powiecie Bocheńskim, zakradł się na noc do stojącej przy drodze chałupy Tomasza Ciastonia. Po przespaniu nocy niespostrzeżony na strychu, rano, gdy Ciastoniowie udali się w pole na robotę, zeszedł do komory, odbił zamek u skrzyni z „odświętną" odzieżą gospodarza i zabrał z niej zawiniątko syna Ciastonia Tomasza z 200 kor., zegarkiem i brzytwą, a następnie wybrawszy sobie najlepsze ubranie, zbiegł niewidziany, jak i przyszedł.

Tomasz Ciastoń, nie mogąc odżałować straty, udał się w pościg za złodziejem i wiedziony dobrem przeczuciem udał się dzisiaj rano na tutejszą tandetę, gdzie zastał Czajkowskiego sprzedającego skradzione ubranie, które jak się okazało, było dlań „przykrótkie". Wymierzywszy najpierw „tęgą" sprawiedliwość złodziejowi, oddał go w ręce policyi. Przy Czajkowskim znaleziono wszystkie rzeczy skradzione, odebrano mu je a jego osadzono pod kluczem.

Wielką awanturę wywołała onegdaj wieczorem na ulicy Lwowskiej w Podgórzu gminna policya podgórska. Policyanci bowiem zaaresztowali najspokojniej idące dwie panie, za to tylko, że jedna z nich była w zwyczajnej chustce, co się policyantom nie podobało. Aresztowanie to wywołało wielkie zbiegowisko. Rzecz jasna, że obie panie po spisaniu protokołu zaraz wypuszczono, ale należałoby raz położyć kres wybrykom policyantów, którzy, jak słychać, nieraz takich rzeczy się dopuszczają.

Próby z nowym aparatem do gaszenia ognia. Na strażnicy tutejszej odbyły się wczoraj po południu próby nowego aparatu do gaszenia ognia „Radical". Próby odbyły się w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz różnych instytucyj etc. i wypadły bardzo dobrze. Łatwość użycia, praktyczność, gdyż aparat w łatwy sposób napełniać można zwykłą wodą, zalecają „Radical" jako doskonały podręczny aparat do gaszenia ognia.

Nie zważał na nic, ino jechał. 26-letni woźnica u p. Błociszewskiego, dzierżawcy Olszanicy, Paweł Zumda, potrącił wczoraj, jadąc nieostrożnie całym pędem przez Stradom, 3-letniego chłopca, Edmunda Piszczeka. Potrącone dziecko oprócz lżejszych kontuzyj nie odniosło na szczęście poważniejszych obrażeń. Opatrzyło je Pogotowie ratunkowe, nieuważnego woźnicę zabrano „pod telegraf".

Wypadek przy pracy. Helena Umhof, 16-letnia pracownica w fabryce gwoździ Baumingera, została dziś rano zranioną przez maszynę i doznała zdarcia skóry na obu nogach. Opatrzono ją na stacyi ratunkowej.

Zmarli. Tekla z Błachutów Stec zmarła, przeżywszy lat 51.

Repertuar opery i operetki lwowskiej.

Piątek: „Manewry jesienne".
Sobota: „Rozwódka".
Niedziela pop.: „Halka".
Niedziela wiecz.: „Manewry jesienne".

Strejk w Szwecyi się nie udał.

Wbrew szumnym zapowiedziom przywódców socyalistycznych, generalny strejk w Szwecyi, jedynym kraju, gdzie taki strejk mógł być na seryo przeprowadzony, nie udał się. Ze Sztokholmu donoszą: Coraz lepiej widać, że strejk generalny nie udał się, w żadnej bowiem kategoryi służby publicznej strejkujący nie potrafili zatamować w zupełności ruchu. Od dziś przywrócony tu będzie ruch na trzech liniach tramwajowych. — Zewsząd donoszą o zmniejszaniu się strejku.

Poważna sytuacya.

Sztokholm. Widać coraz jaśniej, że strejk generalny się nie udał. Sytuacya staje się coraz poważniejszą. Strejkujący są zdecydowani wytrwać w strejku jak najdłużej. W wielu okręgach kraju panuje wśród robotników pewna nerwowość.

Zatarg o Kretę.

Sytuacya w sprawie zatargu o Kretę jeszcze się nie wyklarowała. Wczoraj popołudniu odbyły się w Konstantynopolu obrady ministrów w sprawie odpowiedzi na notę grecką. Nowa nota turecka, uchwalona wczoraj, trzymaną jest w bardzo silnym tonie, jednakowoż nie zawiera kategorycznych żądań wobec Grecyi. Dzisiaj nota ta będzie wręczona rządowi greckiemu. Prasa turecka zachowuje się w całej sprawie z rezerwą. „Tanin" stwierdza, że nota grecka niema większego znaczenia i wyraża zadowolenie, iż nota zapobiega zaostrzeniu sytuacyi, która już groziła wojną. Byłoby błędem, gdyby młoda Turcya okazywała obawę przed słabszym przeciwnikiem. Jeżeli Grecya będzie groziła niesnaskami — powiada ten dziennik — to zmiażdżymy ją.

Ze Salonik donoszą, że skutkiem interwencyi mocarstw usposobienie wojownicze ostyga. Komitet młodoturecki stara się uspokoić ludność w Macedonii, zapewniając, że kwestya kreteńska będzie zażegnaną w myśl interesów Turcyi.

Mimo wszystko jednak zarządzenia wojskowe Turcyi świadczą, że niebezpieczeństwo wojny jeszcze nie minęło. Wszyscy oficerowie, bawiący na urlopie, zostali powołani do służby. Nad granicę tesalską wysłano posiłki, działa i amunicyę — flota otrzymała rozkaz wyjechania na wody kreteńskie. Są to wszystko oznaki, że sprawa kreteńska jeszcze nie jest załatwioną gruntownie.

Telegramy „Nowin".

Ks. Jerzy znów następcą tronu.

Berlin. „Berl. Ztg am Mittag" donosi z Belgradu, że mimo zaprzeczeń oficyalnych, utrzymuje się pogłoska, iż król Piotr ma zamiar wskutek nastroju w armii przychylnego dla ks. Jerzego, wydać ukaz przyznający ks. Jerzemu prawa do tronu. Ukaz ten ma się pojawić w dzień urodzin ks. Jerzego, tj. 30 sierpnia br.

Radca sprawiedliwości złodziejem.

Berlin. W miejscowości Breitenstein aresztowano radcę sprawiedliwości Schimmelpfenniga. — Przyczyna aresztowania trzymana jest w tajemnicy. Przypuszczają, ze Schimmelpfennig popełnił defraudacyę 100 tysięcy marek. Aresztowanie wywołało wielką senzacyę, gdyż Schimmelpfennig cieszył się wielkiem poważaniem i był kapitanem w rezerwie.

Choroba eks-sułtana.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Saloniki: Były sułtan Abdul Hamid zachorował na anginę w połączeniu z owrzodzeniem gardła. — Ponieważ jednak wrzód zniknął, operacya okazała się zbyteczną.

Gabinet wojskowy w Hiszpanii?

Madryt. Na wczorajszej Radzie ministrów rozważano projekt dymisyi całego gabinetu i powołania w to miejsce gabinetu wojskowego.

Z pola wojny w Marokku.

Alhucemas. Marokkańczycy ostrzeliwują dalej miasto, którego załoga odpowiada ogniem karabinowym i działowym. Marokkańczycy ponieśli straty. Hiszpanie nie mają strat.

Berlin. Jak donoszą z Algieru, Marokkańczycy zaatakowali wczoraj konwój, przyczem jednak stracili 6 zabitych i kilku rannych.

ZE ŚWIATA.

Ucieczka zbrodniarzy z więzienia. Onegdaj z więzienia w Cze niowcach zbiegło znowu trzech niebezpiecznych zbrodniarzy, a mianowicie Jakób Kubarzuk, Mikołaj Philemon, podejrzany o morderstwo i Mikołaj Pentelemon. Znajdowali się oni w więzieniu śledczem, ucieczki zaś dokonali, wyłamawszy drzwi celi, skąd wyszedłszy na korytarz znowu wyłamali drzwi, przez miejsce ustępowe zeszli na podwórze więzienne, skąd wreszcie przez mur ogrodowy weszli do prywatnego ogrodu. Jak dotąd, wszelkie poszukiwania chybiły celu. Więzienia strzegą straże wojskowe, wdrożono więc przeciw żołnierzom z warty więziennej śledztwo wojskowe.

Napad na bank w Rjece. Z Budapesztu telegrafują: Budapeszteńska policya uwięziła wczoraj o północy czwartego wspólnika napadu na rjecki bank ludowy, nazwiskiem Abraham Kriticzkin. — Mieszkał on z trzema innymi ludźmi w Budapeszcie, a w styczniu b. r. pracował w Rjece. Jak się okazało, rabusie już w owym czasie uplanowali przedwczorajszy napad. W mieszkaniu uwięzionego znaleziono korespondencyę i telegramy, świadczące o jego winie. O innych wspólnikach brak wiadomości, jednakże stwierdzono, że wszyscy czterej są dezerterami z wojska rosyjskiego.

Morderstwo w Preszowie. Z Budapesztu donoszą, że w ubiegłą sobotę po południu spełniono w Preszowie przy jednej z najruchliwszych ulic morderstwo w celach rabunku. Ofiarą padła 65-letnia właścicielka sklepu jubilerskiego. Około godz. 5 po południu, gdy właścicielka, nazwiskiem Glück, była sama w sklepie, weszło do sklepu dwóch mężczyzn. Przechodnie zauważyli, że drzwi sklepu zamknięto, przypuszczali jednak, że są to pomocnicy sklepowi. Jak stwierdzono, trzeci wspólnik zbrodniarzy stał na ulicy, aby ostrzedz morderców na wypadek niebezpieczeństwa. Gdy po chwili nadszedł syn właścicielki, znalazł matkę leżącą na ziemi. Przypuszczając, że jest to atak sercowy, jaki miewała czasami, pospieszył przedewszystkiem po mieszkającego w pobliżu sklepu lekarza. Gdy wrócili, przekonali się, że nieszczęśliwa kobieta padła ofiarą morderstwa. Zbrodniarze rozbili jej głowę ostrym kamieniem, prócz tego poderznęli jej gardło nożem. Po dokonaniu morderstwa zrabowali 20 łańcuchów złotych, 260 pierścionków, trochę nieszlifowanych dyamentów, ogólnej wartości 7 do 8 tysięcy koron. Rabowali z wielkim pośpiechem, rozrzucając wiele klejnotów po ziemi. W sklepie znajdowały się klejnoty wartości 200.000 koron. — Jak się zdaje mordercy należeli do stanu robotniczego. Policya przedsięwzięła energiczny pościg i aresztowała kilka podejszanych osób.

Długowieczność. Z Budapesztu donoszą: Do tutejszego szpitala zgłosił się rumuński wieśniak Teodor Kripon, urodzony w r. 1803, t. j. liczący obecnie 106 lat. Drogę do szpitala, wynoszącą 48 klm. przebył piechotą. Lekarzowi oświadczył, że naogół czuje się dobrze i tylko kłuje go trochę w boku. Na uwagę, że z tego się jeszcze nie umiera, zawołał: Ja też nie myślę jeszcze o śmierci. Opowiadając swój życiorys zaznaczył, że nigdy nie pił wina, lecz tylko wódkę.

Dzikie obyczaje. Z Odessy donoszą o niezwykłych warunkach, w jakich została zaofiarowana pewna fundacya: Bogaty właściciel ziemski Capko-Kilczyk, mieszkający w Kamratach, benderskiego powiatu, zgodził się ofiarować znaczniejszą kwotę na zbudowanie, urządzenie i utrzymanie gimnazyum, jeżeli miejscowy naczelnik ziemski własnoręcznie skosi 8 i pół dziesięcin owsa. Naczelnik zgodził się na tę dziką propozycyę. Obecnie już spełnił życzenie dziwaka, tak, że do przyszłego roku powinno stanąć w Kamracie żeńskie gimnazyum.

Schwytanie zbrodniarza. „Dziennik Poznański" donosi, że schwytano już sprawcę pięciu zbrodni z podkładem seksualnym, które spełniono w lipcu w południowej części Księstwa. Jest nim Walenty Kozioł, czeladnik stolarski.

Utonięcie czterech osób. W Ozorkowie, w Królestwie Polskiem onegdaj na stawie tamtejszym jeździło łódką grono młodzieży, w wieku od 16 do 18 lat. Wskutek nieumiejętnego kierowania, łódka się przewróciła i wszyscy jadący wpadli do wody. Czterech z nich utonęło, a trzech uratowano.

Socyalista całujący w rękę cara. Dzienniki francuskie przynoszą nam taką anegdotę: Burmistrzem Cherbourga jest p. Mathieu, deputowany socyalistyczny i jeden z luminarzy socyalistycznego obozu. Podczas pobytu cara na wodach w Cherbourgu otrzymał on polecenie od rządu francuskiego udania się na jacht „Standart" w celu otrzymania od cara jego datku na rzecz biednych miasta Cherbourga. Dzień wprzódy zawiadomiono p. Mathieu, że car ofiarował mu jakiś order. P. Mathieu odpowiedział, że o order się nie ubiegał i że go nie przyjmie.

Kiedy więc mu polecono pojechać na „Standart" po odbiór datku carskiego, czuł się trochę zmieszanym, ale uspokoił się rozumowaniem, że przecież nie jedzie z wizytą, tylko jako urzędnik i dla dobra biednych współobywateli. Pojechał tedy łódką na „Standart". Tam przywitany został bardzo gościnnie przez któregoś z adjutantów carskich i zaprowadzony do dyrektora carskiej kancelaryi. Dyrektor ów wręczył mu 10 tysięcy franków przeznaczonych przez cara dla ubogich miasta Cherbourga. Wtedy pan Mathieu oświadczył, że jest rozczulony dobrocią cara i pragnie mu osobiście podziękować.

— Zaraz się dowiem — odrzekł dyrektor kancelaryi — czy najjaśniejszy pan może pana przyjąć...

Po chwili wrócił i oświadczył, że car czeka na pana Mathieu. Wszedłszy do carskiej kabiny pan Mathieu rozpoczął od przepraszania cara, że jest tylko w marynarce, a nie we fraku. Na co car:

— Ależ panie...

I potem zaczął go wypytywać o rozmaite rzeczy z zarządu miasta i tak oczarował socyalistę, że pan Mathieu, żegnając się z carem, pocałował go w rękę.

Międzynarodowe obliczenie zbrodniarzy. Pewien tygodnik francuski podaje liczbę zbrodni, popełnionych w r. 1908 w niektórych krajach. Według obliczenia tego było na 100.000 ludności: morderców: we Włoszech 8,12, we Francyi 1,56, w Belgii 1,78, w Niemczech 1,11, w Angli 0,60, w Austryi 2,24, na Węgrzech 6,09, w Hiszpanii 7,83, Włochy, Hiszpania i Węgry liczą najwięcej morderców, Anglia najmniej. Za ciężkie okaleczenia skazano w Austryi najwięcej osób, bo na 100 tysięcy ludności: 248. Po Austryi następuje w tej rubryce Belgia — 177, dalej Włochy — 162, Niemcy — 122, Francya — 65, Węgry — 46, Anglia 7,19. Najwięcej zbrodni przeciw moralności zachodziło w Belgii, a mianowicie na 100.000 ludności — 15,11, w Niemczech — 14,3, we Francyi — 9,77, w Austryi — 9,18, na Węgrzech — 6,52, we Włoszech — 3,77, w Anglii — 1,77, w Hiszpanii — 0,95.

Najwięcei kradzieży według tego obliczenia zachodzi w Niemczech. Na 100.000 ludności ukarano tu 222 osób za kradzieże, we Włoszech 147, w Holandyi 77, w Austryi 60, w Hiszpanii 56. Najwięcej samobójców liczy Japonia. Na 100.000 ludności popełniło tamże w ostatnim roku 2110 osób samobójstwo. W innych krajach liczby samobójców są następujące (na 100.000 ludności): w Danii 253, we Francyi 218, w Niemczech 197, w Austryi 159, w Belgii 122, w Szwajcaryi 11. w Anglii 80, w Holandyi 58, w Szkocyi 56, we Włoszech 52. Liczba wypadków samobójstw zwiększyła się w ostatnich dziesięciu latach o 1000 procent!

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Wszystkie gatunki Atramentów
ISKRA
Pasta do obuwia

Tylko co wyszło znakomite dzieło ascetyczne p. t.:

Elementarz życia duchownego

czyli 831

PRZEWODNIK DLA OSÓB DO WYŻSZEJ DOSKONAŁOŚCI DĄŻĄCYCH,

używany niegdyś przez św. Teresę od Jezusa

napisany po hiszpańsku przez **W-go O. Fr. de Osuna** zakonu św. Franciszka

2 tomiki razem, oprawne w płótno angielskie, brzegi pąsowe

Cena K 4·50 — z przesyłką K 5·—.

SKŁAD GŁÓWNY

w Księgarni Katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 708.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Józef Kulik fryzyer w Nowym Targu, przyjmie pomocnika i ucznia dla dokończenia praktyki zaraz 989

Czeladnik tokarski do robót drzewnych potrzebny zaraz. Wiadomość: Gargul Michał, Kraków, Skałeczna 8. 996

Celem wyuczenia się języka niemieckiego, poszukuję od 1-go września b. r. wspólnego mieszkania przy rodzinie niemieckiej. Wiadomość: Poste-restante „W. W. 6666“. 990

Do sprzedania.

Realność w Grzegórzkach l. 58 nadająca się dla rzeźnika lub fakra, jest do sprzedania. Przyjmuje się osobiste zgłoszenia lub „58 E. M.“ Kraków, poste-restante. 982

MYDŁO macierzankowe

bardzo korzystnie wpływa na płeć, usuwa liszaje, pryszcze, wągry i zmarszczki, przez co twarz nabiera białości, świeżości i delikatności. 643b

Sztuka 60 halerzy.

— POLECA —

Teofil Bękner

Kraków, ulica Długa 4.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin“**. Jedno słowo kosztuje **4 hal.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.

53 Najlepsza bielizna męska. Najmodniejsze krawatki. Najlepsze rękawiczki.

Bardzo niskie ceny.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 752. 880

Nowość! Nowość!

„WARSZAWIANKA“

czekolada wyborowa, mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników

Adama Piaseckiego

w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 872

Słoje i przybory do konserwowania owoców, jarzyn i t. d. systemu Wecka



poleca

W. Halski, Kraków

Sukiennice 21, 22.

Cenniki na żądanie. 933

PIWO

Czarne „ala Bawar“

ORAZ 916

BUFET

zaopatrzony w świeże i zdrowe przekąski

POLECA

Wojciech Olszowski

w Krakowie Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.



F. Pamm, Kraków

ul. Zielona l. 3,

wysyła darmo i opłatnie cennik z 3,000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 69

Nie ma nic lepszego

do natychmiastowego sporządzenia najznakomitszego rosołu wołowego, jak

✦ MAGGIEGO

buljon w kostkach

po 6 halerzy.

MAGGIEGO **buljon w kostkach jest czystym (jak najlepszym) rosołem wołowym w kształcie zasuszonym i zawiera także odpowiednią ilość soli i korzeni.**

Prawdziwy tylko z nazwą MAGGI i ze znakiem ochronnym: „krzyż w gwieździe“. 972

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 25

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej

w Krakowie, przy ulicy Szujskiego L. 7 (parter)

Wykłady teoretyczne — jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów, według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisyi egzaminacyjnej. **Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarte specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki nadzwyczaj przystępne — dla mniej zamożnych ulgi. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 9—7 wieczorem

Kierownik szkoły

Józef TOBICZYK

100 c. k. urzędnik rach. wyż. Sądu krajowego w Krakowie ul. Szujskiego 7.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 15 czerwca do 15 września 1909 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·03 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·58 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·48 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska. Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·15 rano (posp.) do Zakopanego i Rabki Kursuje z wozami I., II. i III. klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·30 przedpoł. (osob.) do Zakopanego i Rabki; kursuje z wozami I., II. i III. klasy wprost przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenie w Suchy do Żywca i Zwardonia.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 popoł. (osob.) do Zakopanego i Rabki; kursuje włącznie z wozami I., II i III. klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy. Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca Wrocławia. Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28 rano (osob.) z Bogumina. Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·59 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·04 popoł. (osob.) do Zakopanego i Rabki. Kursuje z wozami I., II. i III. klasy, kursujący wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchy od Zwardonia i Żywca.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·00 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłow. .
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Zakopanego i Rabki. Kursuje z wozami I., II. i III. klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·10 wiecz. (posp.) ze Lwowa.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·15 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państw., Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Sujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.



L. LUSER'A

Plaster dla turystów

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.

Skład główny: L. SCHWENK apteka, Wiedeń—Meidling.

Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20

294 **W każdej aptece do nabycia.**

BIURO DZIENNIKÓW

Maryana Hupczyca

Kraków, ul. Wiślna 2

(Administracya „NOWIN“) Telefon 340.

przyjmuje prenumeratę oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników.

Sprzedaż numerów pojedynczych.

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągalęto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.

Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.

Do nabycia w Administracyi „Nowin“ Kraków, ul. Wiślna l. 2.

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której chadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła, widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. M. Pery, dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci“.

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin“, Kraków, ul. Wiślna l. 2.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

LEONA GAWLIKA

w Podgórzu, Rynek 5,

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 866

Skała Kmity!

Skała Kmity!
Skała Kmity!
Skała Kmity!
Skała Kmity!
Skała Kmity!

najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa. Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi lub też zawsze oczekującemi furmankami.

Powrót o godz. 9 wieczór. Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu oraz świeże mleko słodkie i kwaśne, herbatę, kawę, wódki i piwo.

Ceny umiarkowane.

509 Z poważaniem **Wład. Bogacki**, restaurator.

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta

Dra M. Harveya:

„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych“.

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin“, Kraków ul. Wiślna l. 2.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.